Nr. 225. Kraków, piątek 17 sierpnia 1906. Rocznik XV.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hl.
Konto czekowe Nr. 834.095
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.
Telefon redakcyi 396, administracyi 624.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29. Dział inseratowy: Poselska 15.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Adres na telegramy: „Naprzód“ Kraków.

Głosowanie pluralne.

Wielogłosowe prawo wyborcze, które wysuwają dziś przeciwnicy wszelkiej wogóle reformy głosowania politycznego, służyć ma dla ocalenia tych, co nieodwołalnie już skazani zostali na zagładę. Że lud na głosowanie pluralne nie zgodzi się, wątpliwości nie ulega, to też jeśli mówimy dziś naogół o tym systemie prawa wyborczego, czynimy to po to tylko, aby odrzucając go, postępować z całą świadomością rzeczy.

Główny zarzut, jaki postawić trzeba wielogłosowemu prawu wyborczemu, jest dowolność, urągająca wszelkim zasadom zdrowego rozsądku. Dlaczego, przypuśćmy, wyborcy po ukończeniu lat 30 ma być dodawany jeden głos, po 40 zaś — nie? Dlaczego wyborca bezżenny miałby mieć jeden tylko głos, żonaty zaś, choć bezdzietny, dwa? Podobnie gdyby za podstawę pluralności przyjęto cenzus wykształcenia, tylko przez widzimisię prawodawcy można byłoby objaśniać, że pierwszemu lepszemu zbijaczowi bruków, który dzięki zamożności rodziców zdołał przejechać się przez gimnazyum, dano dwa czy trzy głosy, robotnikowi zaś, utrzymującemu siebie i rodzinę, ofiarowano jakby z łaski jeden. Dlaczego wreszcie posiadacz pewnego dochodu czy własności miałby mieć jeden głos, ktoś inny dwa razy zamożniejszy dwa głosy, ktoś trzeci nakoniec 15 czy 50 razy bogatszy, otrzymałby również dwa głosy, nie zaś 15 czy 50?

O ustanowieniu bezpośredniego cenzusu majątkowego nie odważają się dziś myśleć, coprawda, najzaciętsi nawet reakcyoniści. Uśmiecha się im natomiast cenzus podatkowy, gdzie każdy, kto płaci najmniejszy nawet podatek bezpośredni, posiadałby dwa głosy. Sprowadziłoby to państwo do poziomu stowarzyszenia akcyjnego, gdzie ilość głosów zależy od ilości udziałów posiadanych. Równocześnie jednak ściągnęłoby to na system wyborczy jeden z najpoważniejszych zarzutów, jakimi obrzucane jest równe prawo głosowania, a mianowicie nieuwzględniania różnic w domniemanej zdolności obywateli, do zajmowania się sprawami państwowemi. Ciemny chłop galicyjski, płacący 8 koron podatku, miałby tak samo dwa głosy, jak najdzielniejszy przemysłowiec, jak najznakomitszy uczony.

Opieranie jakichkolwiek praw czy przywilejów na podatkach bezpośrednich zostało też już dawno potępione jako zasada niesłuszna lub klasowa. Dlaczego w istocie 8-koronowy podatek bezpośredni miałby służyć za tytuł do posiadania drugiego głosu, gdy każdy obywatel płaci państwu przeszło 12 koron podatków pośrednich, co stanowi na rodzinę, złożoną z pięciu osób, 60 koron z górą. Samo spożycie tytoniu wynosi na głowę 8 K 21 h.; ponieważ zaś przeważnie palą dorośli mężczyźni, to na osobę wypada z pewnością 25 koron, w których tkwi niewątpliwie przeszło 8 K podatku. Zważywszy wreszcie, że podatki pośrednie bardziej obciążają ludność ubogą, aniżeli klasę posiadającą, nie podobna nie przyznać, że pomysł dania głosu dodatkowego »8-koronowcom« nie jest oparty na żadnych podstawach racyonalnych, a natomiast nosi charakter wybitnie klasowy.

Podobną niedorzecznością byłoby obdarzenie głosem dodatkowym t. zw. inteligencyi. Żądanie to uzasadnione jest twierdzeniem, że człowiek z pewnem wykształceniem lepiej zna się na potrzebach ogółu, aniżeli ten, kto wykształcenia tego nie posiada. Wiadomo jednak, że w polityce nie chodzi nikomu o potrzeby ogółu, lecz o jego własne, klasowe, a dalej dlaczego jakiś oderwany od życia uczony, zajęty wyłącznie badaniem kultury asyryjskiej, lub odrostka ślepej kiszki, ma głębiej rozumieć dobro państwa i społeczeństwa od robotnika uświadomionego, stojącego w przecięciu tysięcznych kręgów wydarzeń codziennych? Zasada pluralności głosów »dyplomowanych« byłaby zresztą mało skuteczną. Inteligencya należy do wszelkich stronnictw i obozów i na wsi np. głos dodatkowy księdza znoszony byłby przez takiż głos lekarza czy nauczyciela, tych jedynych tam przedstawicieli sfer »wykształconych«.

Dodawanie wyborcom zależnie od wieku głosu dodatkowego wyszłoby jedynie na niekorzyść klasy nieposiadającej, która, przeciętnie biorąc, żyje krócej od posiadającej. Głos dodatkowy, udzielany dopiero od 30 roku życia, byłby wobec robotników krzyczącem nadużyciem. Na tysiąc ludności ilość samodzielnych wzrasta do 50 roku życia, podczas gdy ilość robotników — tylko do 30-go. — W wieku mianowicie od lat 11 do 20 jest samodzielnych 32, robotników 261; od 20 do 30 jest samodzielnych 114, robotników 332; ale od 30 do 40 jest już samodzielnych 232, podczas gdy robotników tylko 175. Głos dodatkowy po roku 30 jest prostem naigrawaniem się z robotników, których kapitalizm pożera w poważnej ilości przed chwilą, dającą korzystanie z dwóch głosów. Już uzależnienie głosowania od 24 roku życia daje ogromną przewagę klasie posiadającej nad robotnikami. Podczas gdy na 1000 samodzielnych mniej niż 24 lat liczy 94, więcej zaś niż 24 lat ma 906, wśród 1000 robotników 394 nie ma jeszcze 24 lat i tylko 606 jest starszych niż 24 lat.

O ile zatem wielogłosowe prawo wyborcze, oparte na cenzusie majątkowym, byłoby głupstwem politycznem — oparte na wykształceniu uszczerbkiem dla kultury — to uzależnione od wieku bezwstydem ze stanowiska społecznego, szwindlem do pozbawienia robotnika praw politycznych.

Uzależnienie wreszcie systemu głosów dodatkowych od okoliczności, czy wyborca jest bezżenny czy żonaty, lub czy posiada dzieci prawe, jest również niedorzeczne i nosi piętno klasowości. Robotnik, mrący z głodu przy systemie kapitalistycznym, nie zawsze może sobie pozwolić na zbytek założenia rodziny; stąd bezżenność jego, stąd dzieci nieprawe. Upośledzenie go za to pod względem prawa wyborczego byłoby prostem dorzucaniem krzywdy do krzywdy.

W r. 1900 na 1000 samodzielnych było bezżennych 139, żonatych 792, wdowców lub rozwiedzionych 69, na 1000 zaś robotników, kategorye odnośne przedstawiały się jak: 561—416—23. Podczas więc, gdy z pośród samodzielnych byłaby pozbawiona głosu dodatkowego zaledwie jedna siódma, z pośród robotników przeszło połowa!

Przy połączeniu wieku i stanu żonatego, położenie robotników wobec położenia samodzielnych byłoby jeszcze o wiele gorsze. Drudzy bowiem żenią się wcześniej, niż pierwsi. Na 1000 samodzielnych w wieku lat 20—30 jest żonatych już 713, podczas gdy na 1000 robotników w tymże wieku zaledwie 247, czyli trzy razy mniej!

Gdyby kto chciał zatem oprzeć pluralny system wyborczy na cenzusie wieku i żonatości, zrobiłby tyle samo co ten, kto chciałby odebrać robotnikom możność wpływu na wybór przedstawicieli ludu zupełnie.

Dlatego też, dlatego że pluralność głosowania prowadziłaby do wyników tak potwornych, dlatego że pogarszałaby, a nie poprawiała obecne położenie polityczne robotników, jest ona niemożliwą. Proletaryat Austryi, który od tylu miesięcy walczy tak wytrwale o równe prawo wyborcze, nie pozwoli, aby mu klika feudalna narzuciła jakiekolwiek inne.

Z zaboru rosyjskiego.

Pogrom policyantów. — Konfiskaty. — Ucieczki z więzień.

Władze zwróciły całą uwagę na ochranianie pociągów przed napadami rewolucyonistów. Tymczasem energia tych ostatnich zwróciła się w inną, chwilowo poniechaną stronę. Telegramy donoszą mianowicie, że we środę dokonano jednocześnie na całym obszarze Królestwa pogromu policyantów. Proletaryat zorganizowany, dążący wytrwale do zagarnięcia władzy w swe ręce, systematycznie usuwa władze istniejące. Z braku tylko wiadomości szczegółowych niewiadomo, ilu wśród zamordowanych było „obrońców idei narodowej“, podobnych do miczmana z „Pamiati Azowa“...

Rząd rosyjski staje się w Królestwie coraz bardziej bezsilny. Aresztuje, co prawda, strejkujących, aresztuje robotników, jak przed dwoma dniami 40 w fabryce „Labor“ na Pradze pod Warszawą, aresztuje przechodniów, ale nawet mienia własnego obronić nie umie.

Od niedzieli przy wszystkich otwartych sklepach monopolowych ustawiono warty wojskowe, złożone z dwóch żołnierzy. Kancelarya generał-gubernatora wojennego poleciła zarządowi akcyzy, żeby bez ochrony wojskowej sklepów nie otwierał. Wobec braku żołnierzy nie można ustawiać wart we wszystkich sklepach, skutkiem czego część ich będzie i nadal zamknięta.

Rewolucyonistom to jednak nie przeszkadza. Już w poniedziałek rano we wsi Wola (pod Warszawą) do sklepu monopolowego, przy którym stało dwóch uzbrojonych w karabiny żołnierzy, wejściem z podwórza wtargnęło kilku ludzi i przyłożywszy do głowy zarządzającego sklepem, oraz jego pomocnika, browningi — zabrali całą znajdującą się w sklepie gotówkę około 1000 rubli, poczem rozbiegli się w różne strony, przez nikogo nie zatrzymani.

Tegoż dnia przed północą, 20 uzbrojonych w rewolwery mężczyzn napadło na stacyę kolei nadwiślańskiej Falenicę. Ubezwładniwszy znajdujących się na stacyi urzędników, napastnicy zabrali z kasy 325 rubli, poczem zbiegli.

Z więźniami dzieje się rządowi nie lepiej. Ci, którym nie chciano dać amnestyi, dają ją sobie sami.

Dnia 12 b. m. z aresztu w Końskich uprowadzono czterech ważnych więźniów politycznych: Kowalskiego, Mastalerza, Wojciechowskiego i jakiegoś izraelitę. Czynu tego dokonało 15 uzbrojonych ludzi, którzy wtargnęli do aresztu i zagroziwszy dozorcy rewolwerami, wypuścili z cel wymienionych 4 więźniów. Zarządzony pościg nie dał żadnego wyniku.

Tegoż dnia w nocy z więzienia w Lublinie uciekło dwóch politycznych. — Podobnież w Berdyczowie; gdy żołnierze prowadzili więźnia politycznego, po drodze napadli ich uzbrojeni ludzie, którzy wymienili strzały z żołnierzami. Więzień uciekł. Był on oskarżony o różne przestępstwa polityczne i miał być sądzony przez sąd wojenny w Warszawie za napad na gminę w Królestwie Polskiem i spalenie ksiąg gminnych. Jeden z uzbrojonych ludzi został zastrzelony.

LISTY Z KRAJU.

Przemyśl, 15 sierpnia.

Wytrwały strejk. — Redaktor o swojem piśmie. — Wielobok polityczny. — Konsekwentni nędznicy. — Pieczeń konkurencyjna. — Do fabrykantów! — Judaszowe grosze. — Liliputy. — Szturm myszy.

Strejk w fabryce bielizny i pralni wojskowej Löwentala i S-ki trwa dalej. Rokowania, które początkowo nawiązano, zostały następnie przez samych fabrykantów samowolnie zerwane. Zdaje się jednakowoż, że sytuacya obecnie radykalnie się zmieniła na korzyść strejkujących. Demokratyczny poseł naszego miasta, sympatyzujący z aresztancką konsekwencyą z wyzyskiwaczami, dostał bowiem gruntownie po nosie via Wiedeń. Ministerstwo sprawiedliwości wytłumaczyło panu Królikowskiemu wcale wyraźnie, że wysłanie przezeń więźniów do robót w fabryce było bezprawiem i nadużyciem... stanowiska urzędowego. Równocześnie nakazano aresztantów natychmiast wycofać. Panowie fabrykanci usiłują się na wszelkie sposoby ratować i czynią wszystko, byle pozycyę strejkujących osłabić.

W poniedziałek 13 b. m. np. zarządzono sprowadzenie na policyę tow. A. Kramarzówny pod zarzutem rzekomego gwałtu publicznego. Cóż się jednakowoż okazało? Na dnie sprawy tkwiła animozya pp. fabrykantów, działających przez

---

MAKSYM GORKIJ.

RUSSKI CAR.

(Interwiew).

Tłumaczenie z rosyjskiego przez N. N.

4

„My może sami nie rozumiemy, dlaczego dnia tego kazali wystrzelać tyle ludzi... ale czego nie rozumie car, to rozumie Bóg. Car jest tylko narzędziem w jego świętych rękach, tak jak człowiek jest narzędziem w rękach ziemskiego Boga — cara. I wszystko, co od czasu do czasu niedostępne jest dla rozumu cara, powinno być uznane za natchnienie Boga; a naodwrót, co niedostępne dla rozumu narodu, dostępne jest rozumowi cara“...

Mikołaj II. podniósł głowę, uwieńczoną ciężkim hełmem, uważnie obejrzał swoją rękę, otarł nią pot z czoła i, uderzywszy palcem po papierze, powiedział:

— Pan nad tem pomyśl! bo to cała góra mądrości! My sami nawet nie możemy uchwycić w tem sensu... ale czujemy, że to jest znakomite! Kanalia, zostanie jeszcze kiedyś ministrem spraw wewnętrznych, zobaczysz pan! Teraz on jeszcze młody, a już jest na utrzymaniu u dwóch starych grafiń i jednej baletnicy, dobrej naszej znajomej... No, ale niech pan tę wiadomość przy sobie zostawi; to nasze prywatne sprawy... rozumie pan?

— Najjaśniejszy panie — odpowiedziałem — mnie już ręce omdlały!

— A pan możesz jeszcze poruszać niemi?

— Nie mogę...

— No, to opuść je pan... Jednakże, jeśli chociaż jedna ręka u pana się poruszy, to proszę nam z góry wybaczyć, że będziemy zmuszeni pozbawić pana żołądka! Życie nasze potrzebne jest ruskiemu narodowi, bo on tak drogo płaci za nie!... No, ale należy skończyć tę mowę... Na czem to my się zatrzymali? Aha, tak:

„Oto krótki spis naszych skromnych czynów, które — w pojęciu dziennikarzy — równają się przestępstwom Iwana Groźnego i innych panujących, których przyczyna nieszczęścia leżała w tem, że ich poddani nie chcieli uznać całej, niepojętej rozumem władzy, danej carom od Boga. Reszta naszej działalności nie przedstawia nic tak dalece ważnego i nie warto nawet wspomnieć o faktach, bez których władza cara nie może być silna, a naród szczęśliwy i spokojny... I tak naprzykład: od czasu do czasu koniecznem jest wystrzelać robotników, ażeby unicestwić ich podłe marzenia o socyalnej przewadze klasy roboczej nad spokojnymi, żyjącymi w wygodzie i dostatkach, obywatelami kraju, stanowiącymi dla państwa główną podporę. Chłopów potrzeba co pewien czas wyrżnąć lub wystrzelać, aby ich przekonać, że car i o nich nie zapomina i że w jego pojęciu wszyscy równi! Kupcy, szlachta, księża, robotnicy i chłopi, wszyscy oni w naszem demokratycznem państwie mają jednakowe prawa do stryczka! I my z tego jesteśmy dumni. W zakończeniu naszej mowy przypominamy raz jeszcze, że tylko Bóg ma prawo sądzić czyny pomazańca swego“...

— Ot, i krótko, zwięźle, zrozumiale dla wszystkich... Pan dobrze zapamiętał?

— Tak jest — odpowiedziałem.

Podniósłszy palec do góry Mikołaj II. ciągnął dalej:

— No, ale mimo wszystko, co powiedziano wyżej, my jednakże — car konstytucyjny! (tu westchnął ciężko), tak, konstytucyjny, bo... nieograniczonemu monarsze nikt obecnie nie chce dać pieniędzy... I tak, my wprowadzili parlament!... No, z tem jeszcze możnaby się zgodzić, gdyby członkowie parlamentu, służąc ojczyźnie, jednocześnie powiększali podatki, jak im to było nakazane... Ale oni, zdaje się, zupełnie swoich ról nie rozumieją...

Po chwili car znowu wyciągnął jakiś nowy papier i czytał głośno:

„Na czem polega prawdziwa konstytucya? Na tem, ażeby cały ciężar odpowiedzialności za czyny rządu wobec kilku tysięcy buntowników brali odtąd na siebie, nie car, ale członkowie parlamentu“.

— Oni powinni mieć twarde głowy, a elastyczne grzbiety, bo, ażeby nie oberwać po głowie, trzeba umieć szybko nadstawić się grzbietem... My to znamy...

— Najjaśniejszy panie — odezwałem się — a cóż mam sądzić o narodzie, zwanym szyszką japońską?

— Japonia? — odrzekł car dumnie. — Gdyby u nas były pieniądze, doskonałe wojsko i znakomity dowódca, to Japonia dostałaby porządnie w skórę za tego guza, którego nam nabiła na naszej głowie!... Tak..., a zatem co do Dumy... Jeśli postępowanie jej będzie w dalszym ciągu tak krnąbrne, jak dotąd, to ona nie przyniesie żadnej korzyści ojczyźnie!... My Dumę rozpędzimy bagnetami naszej dobrej gwardyi...

— Jednakże naród, najjaśniejszy panie...

Car palcem nakazał mi milczenie i znowu wyjął z pod hełmu świeży papier. (On był cały tak nadziany papierami, jak prosię kaszą).

„Naród, to tylko wosk w rękach cara! Jeśli kto z narodu ośmieli się stanąć w obronie Dumy, to nasi wierni poddani potrafią mu dowieść miłości swojej dla tronu. Tatarzy już się przejęli zgubnymi dla rządu prądami, no, ale na nich to my mamy w zapasie: Kałmuków, Baszkirów i Kirgizów... Wystarczy tylko dać im pozwolenie pohulać, a oni zaczną palić, rabować, zabijać nie gorzej od kozaków. To się znów upozoruje zemstą plemion i upoważni nas do powiedzenia Europie: „Kiedy władza monarchy była nieograniczoną, to monarcha swoją silną ręką umiał uśmierzać dzikie instynkty; a teraz konstytucya osłabiła cugle i ot, przypatrzcie się, do czego prowadzi swoboda, której pragną zawsze jedni tylko buntownicy!“ Stąd sens moralny: Rosya za mało jest kulturalną i zbyt dziką, aby mogła być rządzona według pojęć europejskich. Ona może rozwijać się tylko pod berłem cara, w którego rękach koncentruje się cała władza. Od kiedy istnieje wiara w Boga, odtąd datuje się samodzierżawie cara, a jak długo istnieć będzie dzicz, car potrafi swoją władzę podtrzymać i udowodnić“...

(Dokończenie nastąpi.)

swoje kreatury. Fabrykantom zależy na „uniemożliwieniu“ Kramarzówny. Delegują tedy na policyę szereg swych naganiaczy i łamistrejków, którym poprostu nakazali, by się na policyi „poczuli istotnie zagrożonymi“ rzekomemi groźbami tej towarzyszki. Na skutek interwencyi jednego z naszych towarzyszów skończyło się tylko na apetycie fabrykantów. Tow. Kramarzówna została po przesłuchaniu wypuszczona na wolną stopę.

Strejk rozpętał najdziksze instynkty organu separatystycznego, redagowanego przez niejakiego Krigera, który nieraz oświadczał, że sam właściwie nie wie, jakim cudem on taką szmatę, jak „Kuryer przemyski“, podpisuje jako odpowiedzialny redaktor. Dla charakterystyki tego osobliwego redaktora warto zaznaczyć, że ilekroć się pojawi coś podłego w jego piśmie, wypiera się wszelakiej z niem wspólności i nie wzywany przez nikogo, na wszystkich rogach ulic „pod słowem honoru“ ze skruchą przyrzeka złożyć owo redaktorstwo. Owe przyrzeczenia powtarzały się dotąd conajmniej 26 razy...

Teraz wydał „Kuryer przemyski“ — w którego komitecie zasiada wielobok polityczny: syonista, so syonista, se-syonista, secesyonista, separatysta i masarska kombinacya tych wszystkich kierunków zwana Rastem — paszkwil przeciw partyi naszej. Dla niepoznaki nazwał nieszczęsny autor tej obrony „prawdziwego socyalizmu“ w Przemyślu swój elaborat aktem oskarżenia przeciw tow. Liebermanowi. Kuchciki usiłują rozniecić ognisko, przy którem mogliby i swoją osobistą pieczeń upiec.

Z łatwością bezprzytomni zataczają przyjacielskie koło przeciw tow. Liebermanowi, przeciw partyi, przeciw robotnikom chrześcijańskim. W gniewie swym małym są tak wielce nieostrożni, że w następnym numerze liżą stopy tym, którym dopiero w poprzednim numerze usiłowali skakać do oczu. Na ogół są jednakowoż ci służący, „bez wiedzy redakcyi“, fabrykantom „dziennikarze“ śmiertelnie komiczni. Z brudnej napaści na strejkujących robotników uczynili czyste nieporozumienie. Teraz zaś okazuje się, że to było całkiem nieczyste porozumienie między redakcyą „Kuryera“ poza redakcyą, a dyrekcyą fabryki w fabryce... O tem wiedzą najlepiej pp. dr Leib P., Krieger Bauer Markus, wiecznie nieodpowiadający za nieodpowiednie brednie swego organiku. Przecież delegaci redakcyi jeździli **na koszt fabrykantów** do fabryki na ul. Mokrą, aby cyframi zaczerpniętemi z ksiąg wyzyskiwaczy, cyframi świadomie fałszywie podanemi zaszachować strejkujących... Dr P. przy okazyi udzielenia zapomogi strejkującym, a więc przed wyjściem „Kuryera“ twierdził, że strejk ten jest zbyteczny, że on wierzy księgom fabrykantów. Strejkujący uważali to za głupi żart. Skoro się zaś okazało, że ów świeży towarzysz żydowskiego autoramentu poważnie słuchał głosu fabrykantów, odesłali mu z wyrazami pogardy judaszowe pieniądze. Albo taki Szaja Rast-Rost-Bertraun już po wyjściu numeru bronił treści owej obrony na strejkujących. Więc czegóż się wykręcać napaścią na tow. Liebermana z istotnej napaści wyzyskiwaczy? To ani ładnie, ani honorowo... Niedawno próbowaliście tow. L. pokłócić z historyą teraz znów buntujecie robotników katolickich. Panowie żydzi narodowi mają bajeczną fantazyę. W ostatnim numerze opowiadają, że delegat redakcyi „chciał“ na zgromadzeniu niedzielnem (5 b. m.) zdemaskować tow. Liebermana. Nie mniej, nie więcej. Liliput chciał podskoczyć i zerwać maskę z twarzy dr Liebermanowi. I coś takiego jak ten malec chciało zerwać maskę wodzowi robotników na naszem zgromadzeniu...

Dalej „grożą“, że będą prostymi żołnierzami w naszych batalionach, byle nie było Liebermana.

O ile chodzi o komikę, to warto sobie wyobrazić wiecznie wystraszonych Kriegerów, Rastów, Probsteinów w batalionach robotniczych.

Miasto kipi śmiechem. Politowanie zamieniło się w szczery humor. Bo nic chyba nie jest bardziej wesołem od widoku, jaki sprawia szturm myszy na potężną twierdzę, czyli wyprawa „Kuryera“ na partyę socyalistyczną w naszem mieście.

Ekscesy policyantów lwowskich.

Lwów, 14 sierpnia.

Rozprawie przewodniczy radca Jasiński, jako wotanci zasiadają radcy: Promiński, Dzierzyński i Stefanowicz. Bronią oskarżonych dr Feuerstein i dr Solański, oskarża prokurator Szymonowicz. Jako corpus delicti spoczywa na stole wielka czerwona chorągiew wydarta robotnikom.

Oskarżeni, przesłuchani na rozprawie, zaprzeczyli stanowczo twierdzeniom policyantów.

Tow. Adam Cholewa przeczy, jakoby uderzył laską policyanta Perika. Był ordnerem, i starał się jako taki utrzymywać porządek. Gdy jednak policyanci poczęli bez powodu rąbać ludzi zaczął uciekać wraz z innymi. Znaną jest rzeczą, że policyantów drażni najbardziej widok uciekających. Kto ucieka, tego zaraz gonią i aresztują, wkładając na niego najrozmaitsze winy, których wcale nie popełnił. Tak się też stało z Cholewą, który na swoją obronę przytacza szereg świadków, mogących stwierdzić, że nie miał wcale owego dnia laski.

Karol Kwieciński, dyetaryusz magistratu przeczy, jakoby trącił policyanta Wickara. Nie brał on wcale udziału w demonstracyi, przypadkiem tylko, wracając ze znajomym Piotrowskim z kościoła, znalazł się na miejscu zajścia. Obok studni zauważył Wickara, którego znał z komisaryatu, jak sobie czyścił zabłocone spodnie. Na pytanie, co mu się stało, został aresztowany. Gdy Piotrowski chciał na policyi złożyć świadectwo w obronie Kwiecińskiego, został przez Wickara również oskarżony o przeszkadzanie w urzędowaniu.

Konrad Mackiewicz podaje, że szedł na obiad do stow. bratniej pomocy, które znajduje się w pasażu Mikołasza. U wejścia pasażu został opadnięty przez policyantów, obity szablami i powalony na ziemię. Wszystko to stało się bez najmniejszego powodu. Przy eskortowaniu wykręcali mu policyanci ręce, że aż publiczność protestowała przeciw takiemu znęcaniu się. Mackiewicz przeczy stanowczo, jakoby bił policyantów bykowcem.

Przesłuchanie policyantów.

Na wstępie stawia dr Feuerstein wniosek niezaprzysiężenia policyantów, ponieważ są oni wobec oskarżonych nieprzyjaźnie usposobieni i będą zwalać na oskarżonych winę, aby siebie uniewinnić. Wiadomem jest, że policya sama spowodowała całe zajście (Przewodniczący przerywa).

Trybunał uchwalił zaprzysiądz policyantów.

Policyant Perik zeznaje: Byliśmy na Hauptwache, kiedy nagle zaczęli koło pomnika gwizdać, tak my tam polecieli bez Doppelreihen i bez Vergatterung, tylko jak kto mógł. Zobaczyłem, że bili kaprala Hamułkę, więc jako kolega przybiegłem mu na pomoc. Wtedy uderzył mnie Cholewa laską z tyłu w głowę a zaraz potem zasypał mi piaskiem oczy i zaczął uciekać, a ja za nim.

Przewodniczący: Chociaż miał pan piasek w oczach?

Perik: Piasek miałem, ale ja go poznał.

Przew.: W jaki sposób bronił pan Hamułkę?

Perik odpowiada, że to było „wielkie zajście“, w końcu zaś przyznaje, że roztrącał ludzi i że jak przybiegł, to już Hamułkę przestali bić i rozeszli się.

Przew.: Skąd pan wie, że Cholewa był tym, który pana uderzył?

Perik: Kto uderzył, tego nie mogę przysięgać.

Przew.: W śledztwie zeznał pan, że ktoś inny sypał piaskiem, a nie Cholewa. Które zeznanie jest prawdziwe?

Perik: Tak jak dziś, jest prawda.

Policyant Nespiak przyaresztował Cholewę, uciekającego. Słyszał, jak Perik mówił, że Cholewa uderzył go laską w głowę. O zasypaniu oczu piaskiem Perik nie mówił. (Zeznanie to jest sprzeczne z zeznaniami Perika).

Dr Feuerstein: Czy miał pan śledztwo dyscyplinarne z powodu tego zajścia?

Przew. uchyla to pytanie. Nespiak mimoto oświadcza, że miał śledztwo przed radcą Kreinerem.

Policyant Wickar zeznaje w sprawie Kwiecińskiego. Widział, jak ktoś uderzył policyanta Hamułkę laską w głowę. On sam także dostał laską i począł sprawcę gonić. Podczas gonitwy podbiegł do niego Kwieciński i trącił go „z tyłu w lewe ramię“, tak, że upadł, potłukł się i zgubił zegarek. Kwieciński, którego znał od roku, skręcił wtedy na lewo i po 10 minutach przyszedł jakby nic nie było do Wickara. Wtedy Wickar go przyaresztował.

Przew.: Skąd pan wie, że to Kwieciński pana trącił?

Wickar: Ja go już w tłumie zauważył. On wołał: bić dziadów!

Przew.: Trącono pana przecież z tyłu, skąd pan wie, że to był Kwieciński?

Wickar: Wtedy, jakem upadł, to zobaczyłem Kwiecińskiego blisko mnie, więc pomyślałem sobie, że to Kwieciński mnie trącił, bo nikt inny bliżej nie był.

Przew.: Kiedyż więc go pan zobaczył?

Wickar: Jakem upadł.

Przew.: Przed chwilą zeznał pan, że już przedtem.

Wickar: Nie, dopiero jakem upadł, zobaczyłem, że skręca na lewo.

Przew.: Jeżeli pan go od roku znał, dlaczego pytał go pan przy aresztowaniu o nazwisko?

Wickar: Znałem go, ale nie wiedziałem, jak się nazywa.

Przew.: A gdyby Kwieciński nie był przyszedł do pana, gdy się pan czyścił, czy i wtedy zrobiłby pan doniesienie?

Wickar: Nie, wtedyby wszystko przepadło.

Przew.: Przecież go pan znał od roku? Mógł pan w komisaryacie dowiedzieć się o jego nazwisku?

Radca Promiński: Jak pan sądzi, dlaczego Kwieciński drugi raz do pana podszedł? Z jakiego powodu?

Wickar: Z ciekawości. (Wesołość).

W dalszym ciągu wikła się Wickar w nowe sprzeczności. W śledztwie zeznał, że gonił za tym, który uderzył w głowę policyanta Hamułkę, natomiast teraz podaje, że gonił za tym, który jego uderzył.

Policyant Kościów aresztował Mackiewicza. Widział, jak Mackiewicz uderzył bykowcem policyantów Jakubiszyna i Petryszyna. Nie aresztował go odrazu, bo było dużo ludzi. Mackiewicz położył się sam na ziemię i nie chciał iść.

Dr Feuerstein: Ile razy Mackiewicz uderzył Jakubiszyna, a ile Petryszyna?

Kościów: Każdego po razu.

Dr Feuerstein: W śledztwie zeznał pan inaczej. Gdzie pan stał i w którą stronę był pan zwrócony?

Kościów: Stałem na trzy kroki od chodnika, naprzeciw bramy pasażu. Gdzie był zwrócony, nie pamięta, bo to nie egzecyrka. Tak samo nie wie, gdzie stał Jakubiszyn, a gdzie Petryszyn.

Dr Feuerstein przypomina świadkowi, że w śledztwie zeznał, iż stał obok apteki Mikolasza. Na pytanie, czy płazował, daje Kościów odpowiedź »dyplomatyczną«. Mówi mianowicie, że pełnił służbę i utrzymywał porządek, bo od tego jest policyantem.

Petryszyn zeznaje, że cywile rzucali się na policyantów jak pszczoły. Dostał kilka razy laską po plecach, od kogo, nie wie.

Jakubiszyn, Koczan i Zwirko nie zeznają nic istotnego.

Przewodniczący odczytuje następnie relacyę policyi, w której między innemi jest powiedziane, że Petryszyn rozpoznał Mackiewicza jako tego, który go uderzył. Przewodniczący konstatuje, że **szczegół ten jest nieprawdziwy**, gdyż Petryszyn zeznał w sądzie, że nie wie, kto go uderzył. (Szczegół ten świadczy, z jaką sumiennością robione są relacye i śledztwa policyjne. *Przyp. Red.).*

Wnioski obrońców i odroczenie rozprawy.

Po ukończeniu przesłuchania świadków stawia dr Solański wniosek przesłuchania Piotrowskiego na dowód, że Kwieciński nie brał udziału w demonstracyi, lecz że wracał skądinąd.

Dr Feuerstein wnosi wezwanie: 1) świadków Buławę, N. Zawadzkiego, N. Korkesa, Palidwora i Hartla na dowód, że Mackiewicz zachowywał się spokojnie, że nie bił policyantów i że został powalony na ziemię. 2) szeregu świadków na stwierdzenie, że znęcano się nad nim w czasie eskortowania. 3) Radcę Wenca, Reinländera i redaktora Frylinga na dowód, żc dyrekcya potępiała zachowanie się koncepistów i policyantów i że rozesłała w tym duchu telefonicznie komunikat do gazet. 4) odczytać artykuły „Przeglądu“, „Kuryera“ i „Słowa“ na dowód, że cała opinia publiczna potępiła jednozgodnie ekscesy policyi. Jeżeli będzie stwierdzonem — zakończył obrońca — że policya wywołała rozmyślnie całe zajście, wówczas okaże się, że zeznania policyantów jako interesowanych należy brać ostrożnie.

Trybunał po naradzie uchwalił dopuścić świadka Piotrowskiego i pierwszych pięciu świadków dra Feuersteina. Resztę odrzucił i odroczył rozprawę.

Przegląd społeczny.

Po lokaucie w Bielsku-Białej. Wczoraj rozpoczęła się praca w fabrykach tkackich. Rano o godz. $5^1/_2$ odbyło się na placu Blich olbrzymie zgromadzenie, urządzone przez partyę socyalno-demokratyczną, w której wzięło udział 4 do 5 tysięcy robotników; na równoczesnem zgromadzeniu Stojałowskiego było najwyżej 400 ludzi i to po największej części nie mających z tą sprawą nic wspólnego. Rublarz wydał odezwę z napisem: „Wracajcie do pracy“, w której okłamuje wszystkich, że fabrykanci polepszyli płacę. Jest to, jak już donieśliśmy, absolutnie nieprawdą. Robotnicy uzyskali tylko cennik na drzwiach; natomiast w fabrykach Graubnera i Strzygowskiego odbywają się konferencye, prowadzone przez mężów zaufania z naszej partyi i jest nadzieja, że uzyskają podwyżkę. Stojałowski, któremu dawniejsi zwolennicy grożą lynchem, schował się pod opiekę żandarmów i nie pokazuje się w mieście.

Poufne zebranie robotników szczeciniarskich w Brodach odbyło się dnia 11-go b. m. w sali „Zgody“ z następującym porządkiem dziennym: 1. Organizacya. 2. Strejk u Halperna. Referent sekretarz Unii tkackiej tow. Musen wyjaśniał cel i korzyści organizacyi zawodowej i wezwał obecnych do przystąpienia do organizacyi. Następnie referował o strejku u Halperna, a szczególnie krytykował groźby Halperna: „Ja nie znoszę socyalnych demokratów, a kto u mnie chce pracować, ten musi z Unii wystąpić“. — Po przyjęciu rezolucyi i odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Międzynarodowy kongres robotników kapeluszniczych rozpocznie się 20 b. m. w Frankfurcie. W kongresie wezmą udział delegaci z Belgii, Francyi, Brazylii, Włoch, Rumunii, Portugalii, Danii, Szwajcaryi, Austryi (tow. Podhracki i Sekirniak), Anglii i Niemiec. Do międzynarodowego związku kapeluszników należą obecnie następujące organizacye: Niemcy 3700 członków, Anglia 3300, Austrya 3000, Włochy 3000, Francya 2000, Hiszpania 1500, Dania, Belgia, Szwajcarya i Brazylia po 200, Rumunia 100 — razem 17400 członków.

Ruch zawodowy w krajach skandynawskich. Kraje skandynawskie, z wyjątkiem poniekąd Szwecyi, gdzie jest silnie rozwinięte górnictwo, mają więcej charakter rolniczy, aniżeli przemysłowy.

Organizacye zawodowe w Danii z początkiem ubiegłego roku liczyły 47 związków i 14 stowarzyszeń samodzielnych, w których ilość członków wynosiła około 68.000, co w porównaniu z 61.000 członków z początkiem roku 1904 oznacza przyrost siedmiu tysięcy nowych zawodowców. Majątek związków zawodowych wynosił około 3 milionów koron, a wydatki na wsparcia dla bezrobotnych, liczące w 1899 r. 120.000 K, wzrosły do 1904 r. do 410.000 K! Widzimy więc, że organizacya zawodowa w Danii jest silną i że z coraz wzrastającą liczbą członków wzrasta jej znaczenie i jej zdolność do walki.

Podobnie rzecz się ma i z organizacyami zawodowemi w Norwegii. Czwartemu kongresowi zawodowemu, który obradował w czerwcu w Chrystyanii, stolicy Norwegii, przedstawione sprawozdanie wykazuje silny wzrost organizacyi zawodowej, która z liczby 7941 członków w 1903 roku doszła do 14.989 członków z początkiem 1905 roku. Fundusz strejkowy wynosił w tym czasie przeszło 17.000 K.

Organizacya zawodowa w Szwecyi, jako w kraju bardziej przemysłowym, jest rozumie się silniejszą, a raczej liczniejszą, aniżeli w Danii i Norwegii. Słabą jej jednak stroną jak dotychczas było, że nie potrafiła ona wszystkich związków złączyć, zcentralizować. W każdym razie do centralnej organizacyi należy 27 związków z 901 grupami miejscowemi i stacyami płatniczemi, poza organizacyą centralną stoi tylko 11 związków z około 300 grupami miejscowemi, z tych jednakże 6 związków przystąpiło w ostatnim czasie już do organizacyi centralnej tak, że poza nią stoi tylko kilka związków, nie odgrywających żadnej roli, które w krótkim czasie pójdą tą samą drogą, którą poszły wszystkie związki zawodowe.

Z powyższego zestawienia widać, że w państwach skandynawskich organizacye zawodowe coraz bardziej wzrastają, stając się podwaliną i podstawą nowoczesnego ruchu robotniczego.

KRONIKA.

Z dniem 1 sierpnia lokal redakcyi »Naprzodu« przeniesiony został do domu, w którym się mieści nasza administracya, przy ul. Sławkowskiej l. 29.

Baczność organizacye zawodowe! Biuro krajowego sekretaryatu zawodowego przeniosło się z dniem 1 sierpnia do Związku stowarzyszeń robotniczych, Kraków, Mały Rynek 6.

Zmiana adresu! Listy do krakowskiego komitetu obwodowego P. P. S. D. należy adresować: Szczepan Kurowski, Kraków, Podwale 12.

Ze szpitala Bonifratrów. Odnośnie do naszej notatki pod powyższym tytułem w „Naprzodzie“ z d. 14 b. m. otrzymujemy następujące fachowe wyjaśnienie, któ e z przyjemnością zamieszczamy: Robotnik Klemens Zygadło przyjęty został do szpitala w ubiegłym tygodniu z rozpoznaniem zgorzeli (gangreny) kończyny dolnej i bezzwłocznie najtroskliwiej opatrzony.

Po dwóch dniach pobytu w szpitalu, gdy sprawa chorobowa postępowała coraz dalej i wystąpiły groźne objawy ogólnego zakażenia krwi przy ciepłocie ciała wyżej 40°C. i tętnie nader osłabionem, polecono zawiadomić rodzinę chorego, że stan jego jest bardzo niebezpieczny i nadzieja utrzymania go przy życiu bardzo mała.

W czasie wizyty porannej wyszło na jaw, że chory bredził i majaczył noc całą, zrywał się z łóżka i chciał uciekać, tak że musiano ustawicznie nad nim czuwać, a przy zmianie opatrunku stwierdzono istotnie, że świadomość chorego tego jest bardzo zaburzona. W tym czasie również opowiadał sam chory, jakie męczarnie i udręczenia przechodził śród nocy z szczegółami, jak je przedstawia właśnie wzmianka kronikarska w „Naprzodzie“ z 14 b. m., wysnuta z urojeń i marzeń pacyenta dotkniętego ciężkiem zakażeniem krwi, śród którego to stanu objawy szału i bredzenia są tak częstem zjawiskiem.

Ze względów dla innych rannych w oddziale chirurgicznym groźny proces zgorzelinowy u Klemensa Zygadły, polecono przenieść go do innej sali oddziału wewnętrznego, lecz i tam nie pozostał bez dalszej opieki, przeciwnie, zastósowano bowiem u niego wszystko, co w tych razach nakazaje nauka i sztuka lekarska.

Walka konkurencyjna. W Woli Duchackiej koło Podgórza są kopalnie gipsu Lenerta i S-ki i niejakiego Strumpfnera. Od dłuższego już czasu fabrykant Strumpfner znosił różne szykany od zarządcy fabryki Lenerta, Taubmana. Dnia 15 b. m. ktoś w nocy wysadził dynamitem w powietrze szyb Strumpfnera, niszcząc w ten sposób całe urządzenie kopalni. Ten niezwykły wypadek oparł się o sąd, który prowadzi śledztwo w tej sprawie.

Gburowaty restaurator. Z Rabki donoszą nam: Właściciel restauracyi w Rabce niejaki Budkiewicz obchodzi się strasznie ze swym personalem służbowym. Bije, kopie i wyzywa służących. Niedawno zbił tak strasznie kucharza, że ten pokrwawiony leżał nieprzytomny przez chwilę na ziemi. Obawiając się przykrych na-

stępstw, przekupił Budkiewicz kucharza 5 koronami, aby go nie skarżył. Zaznaczamy, że podobne wypadki nie po raz pierwszy zdarzają się np. Budkiewicza. Lada chwila może to smutnie się zakończyć.

Prześladowania. Cztery tygodnie minęły, jak niewinne ofiary, tow. Świątek i Komorowski, pozostają w więzieniu śledczem skutkiem denuncyacyi Józefa Gilicińskiego, lakiernika i jego żony. Prokuratorya w Sanoku już wygotowała akt oskarżenia, oskarżając tychże o trzykrotną zbrodnię gwałtu publicznego z § 98 u. k. Rozprawa rozpocznie się 18 b. m. przed trybunałem orzekającym w Sanoku. Do rozprawy prokurator powołał 12 świadków dowodowych.

Straszne morderstwo. Dnia 12 b. m. popełniono niedaleko Grojca (koło Białej) straszne morderstwo. Gdy gospodarz Józef Adamus z Bulowic wracał z targu do domu, wskoczył cichaczem z tyłu na wóz niejaki Jan Zmieta z Grojca i uderzył go tak silnie kołem w głowę, że Adamus ogłuszony spadł z wozu, wtedy Zmieta drugiem uderzeniem roztrzaskał mu czaszkę, poczem zrabowawszy 70 K, uciekł. Za skradzione pieniądze kupił sobie rozmaite rzeczy. Na drugi dzień został już w Grojcu przyaresztowany i odstawiony do sądu w Oświęcimiu.

Nieszczęście. W Kijowcu w powiecie żydaczowskim tamtejszy przewoźnik na Dniestrze, Daniel Szeremeta, przeprawiał łódką dziesięcioro ludzi, na drugi brzeg. Wtem łódka z powodu przeciążenia się przechyliła i czworo ludzi znalazło śmierć w nurtach rzeki.

Instrukcya dla Pana Boga. Do jednego z cudownych miejsc rosyjskich (mianowicie w puszczy Glińskiej pod Nieżynem) dostarczono wizerunek sądu ostatecznego. Pośród smażonych grzeszników umieszczono na pierwszem miejscu Lwa Tołstoja.

W sprawie strejku kamieniarzy podajemy na podstawie autentycznych informacyj, że doniesienia dzienników krakowskich o lokaucie ogólnym są zupełnie nieprawdziwe. Ani robotnicy nie strejkują, ani majstrowie nie ogłosili lokautu, tylko u majstrów Kuleszy i Trembeckiego jest bojkot. Pogłoskę o lokaucie rozpuścili interesowani dla odstraszenia publiczności od robienia zamówień. Dziwić się należy, że pisma krakowskie tak łatwo wierzą informacyom udzielonym im w wyraźnej intencyi.

Kalectwo przy pracy. Wczoraj spadł lakiernik Natan Kleinberger z drabiny, gdy lakierował okna domu przy ul. Zwierzynieckiej l. 10 i odniósł ciężkie obrażenia.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.**

Ostatni tydzień pobytu.

Piątek: „Orfeusz w piekle", opera komiczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

Sobota: „Cavalleria rusticana", opera w 1 akcie Mascagniego i „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla.

Niedziela: o godz. 3½ po południu „Jaś i Małgosia", bajka operowa w 4 aktach Humperdincka (po cenach zniżonych); o godz. 7½ wieczorem „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha.

Poniedziałek: Na dochód członków orkiestry „Orfeusz w piekle", operetka w 3 aktach J. Offenbacha (ostatnie przedstawienie).

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 4—9, a w niedziele i święta od 10—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11½—1 i od 6—9, — w niedziele i święta od godz. 10—1.

Pożar na dworcu krakowskim.

W nocy z czwartku na piątek o godzinie 12½ wybuchł pożar w magazynach kolejowych w Krakowie i rozszerzał się ogromnie szybko. Ogień wszczął się z niewiadomej dotąd przyczyny w grupie szop magazynowych firmy spedycyjnej Leinkaufa, mianowicie w magazynie bławatnym, znajdującym się w pobliżu mostu kolejowego przy ulicy Warszawskiej, naprzeciw koszar Rudolfa. Pożar objął niebawem cały magazyn i przerzucił się na stojący równolegle obok niego magazyn zbożowy. Również potrójny szereg wozów towarowych, napełnionych towarami, znajdujący się między obu magazynami, został zagrożony pożarem.

Na miejsce pożaru pospieszyła straż pożarna w liczbie czterech plutonów i zabrała się energicznie do akcyi ratunkowej. Utrudniał ją ogromnie brak hydrantów, wskutek czego wodę trzeba było dowozić beczkami ze znaczniejszej odległości. Po chwili dopiero straż wyrąbała otwór w parkanie, zamykającym dostęp do ulicy Warszawskiej. O ratowaniu budynków, stojących w ogniu, nawet mowy być nie mogło; przedewszystkiem zaś chodziło o zlokalizowanie pożaru i zapobiegnięcie przerzuceniu się ognia na inne magazyny, stojące licznie w pobliżu.

Miejsce pożaru otoczył kordon policyi i pionierów. Wodę skierowano na pałace się budynki i na magazyny znajdujące się obok, zwłaszcza zaś na najbliższy magazyn zbożowy Banku galicyjskiego. Równocześnie część straży z pomocą służby kolejowej usiłowała wyciągnąć część wozów towarowych, stojących między płonącymi budynkami i objętych już płomieniem. Akcya ratunkowa trwała przez całą noc bez przerwy.

W mieście olbrzymia łuna spowodowała wielkie zaniepokojenie. Mimo spóźnionej pory znaczna ilość osób spieszyła na miejsce pożaru; ulica Warszawska i most kolejowy były gęsto obsadzone widzami, przyglądającymi się strasznej i imponującej rozmiarem katastrofie.

Na razie szkody obliczyć nie można. Jak słychać, wyniesie ona do miliona koron. Pastwą płomieni padły oba magazyny, bławatny i zbożowy, dalej kilkanaście wagonów towarowych, napełnionych w części materyałami bławatnymi i zbożem. W niektórych z wagonów znajdowały się kosztowne materye jedwabne, przechodzące z Czech; dwa były podobno wypełnione drogimi tytoniami specyalnymi.

Część zboża w workach zdołano wynieść, zboże to jednak, przesiąknięte dymem i wilgocią, straciło już całkiem swą wartość. Kilka wagonów, które udało się wyciągnąć z pośród płomieni, jest również znacznie uszkodzonych.

Na szczęście wiatr kierował płomienie w stronę przeciwną od pobliskich magazynów, inaczej bowiem pożar mógłby był przybrać wprost straszne rozmiary.

REWOLUCYA W CARACIE.

Krwawy dzień w Warszawie.

Warszawa, 16 sierpnia. Dzień wczorajszy **przebiegł krwawo. Liczba zabitych i ciężko rannych ma w przybliżeniu wynosić 240, w czem 40 policyantów.**

W Płocku rzucono wczoraj bombę. Pięciu policyantów zginęło.

Pogromy policyi.

Warszawa, 17 sierpnia. Pogrom policyi rozpoczął się równocześnie na kilku punktach o godz. 10 rano. Na Pradze **zabito stójkowego i żołnierza,** a sprawca Szaja Fabergrit został w ucieczce zastrzelony. Na ul. Solnej **zastrzelono rewirowego** z 7 cyrkułu, gdy wychodził z domu. Na ul. Marszałkowskiej **zabito 2 stójkowych i 2 żułnierzy,** zraniono jednego stójkowego.

Na Rybakach **postrzelono 2 stójkowych,** na ul. Nowy Świat **1 stójkowego.** Na ul. Pawiej **zastrzelono 2 żołnierzy.** Na ul. Natolińskiej **zabito 2 żandarmów,** na ul. Hożej **zraniono ciężko żołnierza.**

Na rogatce Wolskiej **zabito 1 stójkowego,** na ulicy Dzikiej **1 stójkowego i 1 żołnierza,** na Starem Mieście **1 stójkowego,** na ul. Obożnej i Targowej **zraniono ciężko 3 stójkowych.** W cyrkule XI **zabito podoficera policyi** Gnoka. Do godz. 3 po południu **zabito 15, zraniono ciężko 12** funkcyonaryuszów policyi. Ogółem Pogotowie interweniowało w 70 wypadkach.

Berlin, 17 sierpnia. »Berl. Tageblatt« donosi z Petersburga: W Rosyi zachodniej, a szczególniej w Warszawie, zaszły onegdaj wypadki, które bardzo przypominają noc św. Bartłomieja. **W Warszawie zabito 28 policyantów, żołnierzy i żandarmów; w Łodzi zabito lub ciężko raniono 15 policyantów i kozaków.** Na ulicach Łodzi strzelano, przyczem **wiele osób zginęło** lub odniosło rany. Mimo licznego wojska **spokoju utrzymać nie można,** gdyż rewolucyoniści prowadzą zaciętą walkę przeciw policyi i wojsku, chcąc udowodnić, że winą wszelkich niepokojów jest stan wojenny. Administracya całego kraju jest w takim stopniu opieszałą, że nie może się zdobyć na utrzymanie porządku. Rewolucyoniści w zachodnim kraju nad morzem wydali odezwę, grożącą śmiercią każdemu, kto ich nie będzie słuchał. Dali oni już dowód tego, że nie grożą daremnie, gdyż wykonali już wiele wyroków śmierci.

Bomby w Warszawie.

Warszawa, 17 siernnia. We środę o godz. 1 w południe **rzucono do kancelaryi VII cyrkułu** przy ulicy Chłodnej 11 **dwie bomby.** Skutkiem eksplozyi **zginął żołnierz Muchin, a rewirowy odniósł ciężkie rany.**

Bunt w Lublinie.

Warszawa, 16 sierpnia. W Lublinie wybuchł bunt załogi z następującego powodu: Przed kilku dniami aresztowano podoficera Łapszyna z pułku rjazańskiego za podburzanie żołnierzy i skazano go na śmierć. Gdy wieść o tem doszła do żołnierzy, powstało wielkie oburzenie. **Z bronią w ręku zajęli odwach, uwolnili Łapszyna** i zaprowadzili go do koszar, poczem postawili komendzie żądanie, aby nad Łapszynem odbył się powtórny sąd w obecności całej kompanii. Równocześnie uchwalili żołnierze asystować sądowi z bronią w ręku. Władze wojskowe usiłowały podstępem wydostać Łapszyna, ale żołnierze udaremnili ten plan. Władze nie odważą się na gwałtowne środki, ponieważ inne oddziały oświadczyły, że **nie wystąpią przeciw pułkowi rjazańskiemu. Oczekują wybuchu ogólnego buntu.**

Sprzysiężenie wojskowe w Moskwie.

Berlin, 16 sierpnia. „Voss. Ztg.« donosi z Petersburga, że w Moskwie odkryto rozgałęziony spisek wojskowy. W pewnej fabryce znaleziono skład bomb, cetnary dynamitu i prochu, 2 armaty, dużo broni i plany forteczne. Rząd chwali się, że znalazł też spis organizacyi rewolucyjnej, oraz dowody, że w wojsku rozpowszechniony jest spisek, obejmujący licznych oficerów i żołnierzy.

Wzmożenie się ruchu rewolucyjnego.

Londyn, 17 sierpnia. »Tribuna« donosi z Petersburga, że w mieście **mnożą się coraz bardziej objawy teroryzmu.** Wiele osób w obawie o życie ucieka z miasta. Byli posłowie do Dumy wyjeżdżają spiesznie za granicę.

Londyn, 17 sierpnia. »Morning Leader« donosi z Libawy, że wybuchły tam **ponownie niepokoje.** W mieście panuje panika. Członkowie »czarnej sotni« mordują bezbronnych, starców i dzieci. Teroryści napadają domy i grabią co tylko mogą. Policya i władze są bezsilne; zażądano posiłków z Petersburga.

Londyn, 17 sierpnia. »Tribuna« donosi z Odessy: Położenie polityczne jest z każdym dniem krytyczniejsze. **Ruch rewolucyjny wzmaga się coraz bardziej.** Rewolucyoniści skazali na śmierć generałów Karangozowa i Kaulbarsa i nawet wręczyli im już wyroki śmierci.

Przywódcy »czarnej sotni« zawiadomili kozaków, że przy pierwszej sposobności wybuchu niepokojów na ulicach, będzie wywołany pogrom żydów, celem ich zupełnego wytępienia.

Rozruchy chłopskie.

Juzówka, 16 sierpnia. We wsi Juzówka usiłowali chłopi uwolnić kilku włościan uwięzionych za udział w rozruchach agrarnych. — Kozacy użyli broni palnej; **pięciu chłopów zabitych, dwóch rannych.** Podobnie z wielu innych miejscowości donoszą o niepokojach chłopskich, które mają charakter poważny.

Stan wojenny.

Samara, 16 sierpnia. W obszarze przeciętym koleją Samara-Zlatoust zawieszono, z powodu niepokoju stan wojenny.

Represye przeciw prasie.

Petersburg, 16-go sierpnia. Na podstawie wzmocnionej ochrony zawieszono wydawnictwo »Wiek XX«. Również na prowincyi zamykane są bez przerwy rozmaite wydawnictwa skrajne. — Profesor Kowalewskij, członek stronnictwa kadetów, otrzymał natomiast pozwolenie na założenie nowego dziennika p. t. »Strana«.

Położenie na Kaukazie wedle relacyi rządowej.

Petersburg, 16 sierpnia. (Pet. ag. tel.). „Goniec urzędowy" pisze o położeniu na Kaukazie: Z powodu ciągłej agitacyi rewolucyjnej i powtarzających się grabieży, oraz starć między rozmaitemi narodowościami, znajduje się cały Kaukaz, z wyjątkiem kilku okręgów, w stanie wojennym. Zwłaszcza bardzo poważny charakter miały ostatnie wypadki w Suszy, gdzie liczne, uzbrojone bandy otwarcie atakowały oddziały wojska. Władze mają dostateczną (?) liczbę wojska, aby niepokoje stłumić. Ruch na Kaukazie ma podobnie jak w innych częściach państwa charakter rewolucyjny. Ruch we wschodnim Kaukazie należy przypisać starciom między Tatarami a Ormianami na tle walki narodowościowej. U ludności mahometańskiej poza tą walką zauważyć się daje chęć grabieży, co trudno uważać za wynik panislamistycznej propagandy lub odezw, wzywających do świętej walki przeciw chrześcijanom. Wśród ludności tureckiej w gub. tyfliskiej i kutaiskiej zauważyć się daje wielka wrażliwość na nauki socyalistyczne. W ostatnim czasie zaostrzyły się bardzo niepokoje wśród ludności w Baku i okolicy.

Natomiast nie należy się obawiać (?) ogólnego strejku kolejowego. Wśród Ormian największy wpływ ma stowarzyszenie "Dasznak-Sueten". Towarzystwo to miało początkowo na celu ochronę interesów ludności ormiańskiej, jednakże obecnie oddało się na usługi agitacyi rewolucyjnej. Wśród tatarskiej ludności stowarzyszenia rewolucyjne nie mają najmniejszego wpływu. Górskie plemiona zachowują się lojalnie. Wojska na Kaukazie są wierne przysiędze (?), a wiadomości o niepokojach w poszczególnych oddziałach okazały się w większej części przesadzone (?). Oprócz wszelkich ustanowiono takie komisye pojednawcze, celem uspokojenia ludności, złożone z przedstawicieli lokalnych władz i najwybitniejszych przedstawicieli stron spornych. Działalność tych komisyj okazała się w poszczególnych okręgach bardzo pożyteczną. Główną uwagę zwróciły władze na zadawalające rozwiązanie kwestyi agrarnej. Rząd wygotował projekt ustawy o sprawie zniesienia dotychczasowego stosunku chłopów do właściciel ziemskich. Przeprowadzenie jednakże tego projektu ustawy opóźnia się wskutek obecnych niepokojów. Administracya Kaukazu dba bez przerwy o reformy (?). Zupełnego spokoju na Kaukazie nie można się jednakże spodziewać przed nastaniem spokoju w innych częściach państwa.

Katastrofa kolejowa.

Wrocław, 16 sierpnia. Pociąg osobowy kolei warszawsko wiedeńskiej idący z Radomia do granicy pruskiej wykoleił się 14 bm. wieczór. Kilka wagonów spadło z nasypu, wskutek czego 3 podróżni i kilku ze służby kolejowej poniosło śmierć, a 20 osób jest rannych.

TELEGRAMY.

Rozruchy antygreckie w Bułgaryi.

Zofia, 16 sierpnia. O losie rzekomo spalonego biskupa greckiego z Anchialos, krążą rozmaite wiadomości, które trudno jest sprawdzić. Według prywatnych wiadomości miano wczoraj znaleźć biskupa przy życiu wraz z kilku notablami w domu, który do połowy spłonął. — Władze miały, według tych wiadomości uwięzić biskupa, za podburzanie Greków.

Zofia, 17 sierpnia. Wczoraj odbyły się w kilku miastach prowincyonalnych antygreckie meetingi, które jednak miały przebieg spokojny. Domów greckich strzegło wojsko. W Salimaka i Cunovat obsadzili Bułgarzy greckie kościoły, co odbyło się bez wypadku, gdyż Grecy dobrowolnie oddali swe kościoły. W Filipopolu ma się odbyć w niedzielę ogólno bułgarski meeting. Zarządzono tam daleko idące środki ostrożności i wzmocniono załogę. — Mimo to Grecy w panice opuszczają miasto. Wszystkie greckie sklepy i przedsiębiorstwa zamknięte.

Konstantynopol, 17 sierpnia. Biskup z Anchialo Basilius, który znalazł śmierć w płomieniach w swojej metropolii, lub też — jak inna wersya utrzymuje — został oblany naftą i podpalony, doniosł patryarchatowi ekumeńskiemu o gotującym się wybuchu niepokojów, otrzymał jednakże wskazówkę, aby pozostał na swem stanowisku. Słychać, że telegrafował on także do ks. Ferdynanda, który go uspokoił i również polecił mu pozostać w Anchialo. Ponieważ Grecy sądzili, że poczynienie zarządzeń celem obrony jest rzeczą konieczną, miał biskup Basilius na kilka dni przed zajściami telegrafować do Konstantynopola, że jeżeli Bułgarzy zaatakują Greków, ci będą się bronić i wszyscy się w tym celu uzbroją.

Magr. Basilius uchodził za bardzo uczonego biskupa i był mężem zaufania ks. Ferdynanda.

Niemieckie skandale kolonialne.

Berlin, 17 sierpnia. "St. Bürger Ztg." donosi, że cesarz Wilhelm wezwał do siebie ministra rolnictwa i domenów Podbielskiego i wyraził wobec niego życzenie, aby się podał do dymisyi. Podbielski miał na to zrezygnowany odpowiedzieć: *Viele Hunde sind des Hasen Tod.*

Berlin, 17 sierpnia. Kilka dzienników donosi, że niebawem ma nastąpić dymisya ministra rolnictwa Podbielskiego.

Stanowisko rządu wobec encykliki papieskiej.

Paryż 16 sierpnia. Minister oświaty Briand wyraził się w prywatnej rozmowie, że rząd musi wobec encykliki papieskiej zająć stanowisko wyczekujące, aż z zachowania się biskupów francuskich pozna prawdziwe myśli przewodnie encykliki. Nie jest rzeczą rządu już teraz odgadywać znaczenie pełnych zastrzeżeń słów encykliki. Minister jest zdania, że wszelki opór przeciw ustawie, którą już większa część Francyi uznała za konieczną, nie ma żadnych widoków.

Zjazd króla angielskiego z Wilhelmem II.

Kronberg, 16 sierpnia. Wczoraj po śniadaniu król Edward i cesarz Wilhelm przepędzili całą godzinę na tarasie zamkowej, w towarzystwie sekretarza stanu Tschirsky'ego i ambasadora Lascelles'a.

Kronberg, 16 sierpnia. Król Edward angielski odjechał o godzinie 8·30 rano do Marienbadu.

Ostudzenie niemieckich zapałów.

Londyn, 16 sierpnia. „Standard" omawiając zjazd monarchów w Kronbergu oświadcza, że nie lekceważy znaczenia i zainteresowania, jakie ten zjazd wywołuje, gdyż jest on publicznem zadokumentowaniem, że panujący dwóch największych państw morskich, względnie militarnych pragną wymienić przyjazne powitania. Należy jednakże podnieść, że okoliczność, iż sir Edward Grey (angielski minister spraw zewnętrznych) nie bierze udziału w zjeździe, przedstawia dla poddanych króla angielskiego gwarancyę, że nie zapadną tam żadne dla narodu wiążące umowy, a nawet nie będą one przedmiotem konferencyi. Dziennik ubolewa, iż kilka niemieckich dzienników uznało za stosowne zamieścić teoretyczne uwagi o stanowisku Anglii w Egipcie i oświadcza, że Anglia nigdy nie pozwoli na zmianę obecnego stanu rzeczy.

Katastrofa dynamitowa.

El Casa (Teksas), 17 sierpnia. W miejscowości Chihuhua eksplodował cały wóz naładowany dynamitem. Zginęło 30 robotników i mechaników amerykańskich.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

✕ **Baczność metalowcy krakowscy!** Dziś, w piątek, odbędzie się o godzinie 7 wieczorem w lokalu Kasy chorych, ul. Podwale, poufne zgromadzenie. O liczny udział uprasza zarząd.

✕ **Krakowska grupa miejscowa Związku kolejarzy** z dniem 2 lipca przeniesioną została na ulicę Topolową l. 12 parter.

✕ **„Spójnia"** stow. postępowej młodzieży polskiej w Wiedniu udziela (marka na odpowiedź) informacyj dotyczących studyów i pobytu w Wiedniu. Podczas feryj zwracać się należy: „Spójnia" Wiedeń XVIII Dietesgasse 11 Th. 13.

Kilkanaście robotnic

tutek cygaretowych przyjmie z Krakowa fabryka tutek cygaretowych „Świt“ we Lwowie.

Wózki sportowe
dla dzieci (o dwóch kołach) od zł. 4·50 poleca fabryka: R. Lipschütz, Kraków Grodzka L. 50. 455

Tartak parowy poszukuje zdolnego, samodzielnego maszynisty obznajomionego także prowadzeniem motorów elektrycznych. Oferty z odpisami świadectw pod adresem: **Józef Johanes Gorlice.** 456



NA REUMATYZM

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.**

Polski cennik na r. 1906



z przeszło 1000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu gratis i franko Pierwsza fabryka zegarków **Hanns Konrad** w Brüx Nr 454 (Czechy).

Zegarek niklowy rem. K 3, Syst. Roskopf Patent K 4, Syst. Roskopf czarny stalow. rem. K 4, Oryg. szwajcarski Syst. Roskopf Patent K 5, Pozłacany rem. z werk. „Luna“ K 7·50, Srebrny rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu prob. K 7·60, Srebrny rem. podw. kryty K 11·50, Srebr. opancerzony z sprężyną 15 gr. ważący K 2·40, Ruski tula remont. z werk. „Luna“ 9·50, zegarek z kukułką K 8·50, budzik 2·90, z cyferbl. świecącym w nocy 3·30, kuchenny K 3. Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya!

Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem. — Proszę zażądać polski cennik.

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej** dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń Juliusza Leopolda
Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanie oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY I PLANY DARMO. 283

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I. Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904	K 514,304.947·—
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1904	„ 168,585.182·—
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1904	„ 28,756.299·—
Nadwyżka z obrotu rocznego	„ 2,410.996·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,625.632·—
	„ 14 036·628·—

Szczególne korzyści,
jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) **że udziela pierwszej dywidendy już po dwu latach od wystawienia Policy,**
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku;**
3) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
4) że dozwolone są podróże i pobyt w całej Europie i północnej Ameryce bez osobnej premii.

Jeneralna agencya dla Galicyi zachodniej:
w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 397

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY
W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.
Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,
jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.
CENY UMIARKOWANE.

Wyszedł z druku Tom V.

Biblioteki polityczno-społecznej Prawa Ludu

i zawiera:

Socyalizm dzieckiem chrześcijaństwa.

Napisał Feliks P.

Cena egzemplarza 20 halerzy.



Nowo Wyznaczone ... koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie.

Osoba w średnim wieku, kobieta

poszukuje posady

wychowawczyni dzieci — dozorczyni, towarzyszki dla starszej pani i t. d. za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia adresować: **„R. S. Kęty** poste restante“. 463

Ważne dla P.T. Właścicieli realn. i P.T. Budowniczych!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadowić, iż nabyłem wapno 15 lat stare, za które ręczę. — Sprzedaję hurtownie i częściowo po bardzo przystępnych cenach. — 462 **Bernard Amster.**

Dla nerwowo chorych

tych którzy cierpią na bezsenność, zawroty, mdłości, drżenie i epilepsyę jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem aptekarza Laubendera **„Nervola-Thée“** sprowadzić można w paczkach po **1** marce **50** fenigów przez **„Apotheke Vohburg a. D. 30“.** — Przesyłka wolna od cła. Odznaczona we Wiedniu 1906 r. dyplomem honorowym i złotym medalem, wspaniałe świadectwa do usług.

HARMONIKA WIATROWA

Praktyczna Nowość!



Świetna muzyka!

Ten instrument można przymocować na pawilonach, drzewach itd., a już przy słabym wietrze, oddaje śliczny i przyjemny głos.

Harmonika wiatrowa jest 28 cm/r. długa i kosztuje **TYLKO Kor. 3·— TYLKO.**

Przesyłka za zaliczką Dom przesyłkowy instrumentów muzycznych 461
Hanns Konrad in Brüx (Czechy) Nr. 550.

Bogato illustr. polski cennik darmo i opłatnie.

Pensionat „UKRAINA“ Kraków,
ulica Karmelicka l. 40, I. piętro wynajmuje pokoje całkowicie utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach. — Także wydaje się obiady i kolacye na miejscu i na miasto.

ZMIANA LOKALU

A. Holik, ulica Sławkowska L. 1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P.T. Publiczność, że

Zakład ZEGARMISTRZOWSKI
istniejący od roku 1883 pod firmą

A. HOLIK

w Krakowie przy ul. Szewskiej 2
został przeniesiony
na ulicę Sławkowską L. 1.

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-ech letniem.

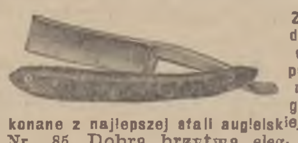
Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem **A. HOLIK.**

A. Holik, ulica Sławkowska L. 1.

ZMIANA LOKALU

PRAWDZIWE BRZYTWY SOLINGEN.



Za wszystkie odemnie sprowadzane brzytwy przyjmuję zupełną gwarancyę, gdyż są one wykonane z najlepszej stali angielskiej.

Nr. 85. Dobra brzytwa eleg. polerowana wklęsła głownia, bardzo ostra, czarno polerowanana rękojeść . . . K 1.50
Nr. 10. Bardzo dobra brzytwa, najeleg. polerowana $^1/_4$ wklęsła, bardzo ostra, czarno politurowana rękojeść K 2.—
Nr. 2. Tasama brzytwa, jak nr, 10, lecz $^1/_2$ klęsła . . . . K 2.40
Nr. 109. Bardzo elegancka brzytwa, w specyal. dobrem wykonaniu $^3/_4$ wklęsła czarno polit. rękojeść bardzo ostra K 2.80
Nr. 110. Bardzo elegancka brzytwa, bardzo dobrze wykonana, $^1/_4$ wklęsła czarno polit, rękojeść bardzo ostra K 3.50
Nr. 110. w okładce z prawdziwej kości słoniowej, $^1/_1$ wklęsła, bardzo ostra, w bardzo dobrem wykonaniu . . . K 4.50

Maszyna do cięcia włosów K. 5.50. aparat do golenia K 3 50 wysyła za zaliczką

Hans Konrad dom eksportowy w Brüx nr. 507 (Czechy).

Bogato ilustr. cennik z przeszło 1000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

Polecam

do ciągnienia na 1 września z głównymi wygranymi po **20.000 Kor.**

Węgierskie losy czerwonego krzyża
Węgierskie losy Bazyliki

do nabycia za gotówkę po kursie dziennym (około 33 względnie 25).

Następnie oferuję:

3 losy węgierskie czerwonego krzyża za 29 i pół rat miesięcznych po K 4·—
5 losów węgierskich Bazyliki „ 30 „ „ „ „ 5·—
3 węgierskie losy czerwonego krzyża, 5 węgierskich losów Bazyliki } razem za 33 i pół rat mies. „ „ 8·—

Natychmiastowe niepodzielne prawo do gry na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. Przesłanie pierwszej raty następuje najlepiej przekazem pocztowym, następnych przez pocztową kasę oszczędności.

EDWARD URBAN 449
Dom bankowy, Berno (Mor.) Gr. Platz 23—25 (we własnym budynku).
Tanie ceny. Uczciwych, stałych odsprzedawców przyjmuję. Dobra prowizya.

Dla **NIEDOKREWNYCH**

HYGEA PERLE



NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej,

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Telefon Nr. 308.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg. Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — **Cenniki na żądanie franko.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. (41